

Coraz lepsze wyniki pracy osiągają budowlani pracując według nowych norm

Załoga Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, pracując według nowych norm i nowego taryfikatora, osiąga coraz lepsze wyniki w pracy.

— Nowe normy są słuszne i sprawiedliwe. Im więcej budujemy, tym bardziej przekonujemy się, że pomagają one zwiększyć wydajność i podnieść kwalifikacje zawodowe — stwierdza murarz budowy nr 326, Kleszczyński i Stachlewski, którzy, pracując systemem dwójkowym, systematycznie wykonują swą normę w 245 proc. Zaznaczyć trzeba, że o prócz wysokiej wydajności, brzydki te oddają roboty bez usterek, o wysokiej jakości.

Przykład Kleszczyńskiego i Stachlewskiego nie jest odosobniony. Murarze Baranowski i Felczak z budowy nr 342 wykonują nowe normy w 190 proc., młotarka Przybyłowicz — w 176 proc., oraz w 240 proc. murarze z brzozy Walszaka — Graczyk i Siliński na budowie 302. Podobnie pracuje wielu innych murarzy.

Są jednak jeszcze tacy budowlarze, którzy nie wykonują albo bardzo nisko przekraczają nowe normy. Dzieje się tak dlatego, że na niektórych budowlach szwankuje zaopatrzenie i dostawy materiałów, a poza tym pewna część robotników niechętnie ustosunkowuje się do nowych metod pracy, do systemu dwójkowego i trójkowego, które pomagają podnieść wydajność. Tak jest np. z murarzami: Wróblewskim, Araczkowskim, Zaremą i Słoczyńskim z budowy 334.

Zaszerzanie do odpowiedzialnej grupy uposażeniowej, zgodnie z kwalifikacjami, zachęciło wielu budowlarzy do nauki.

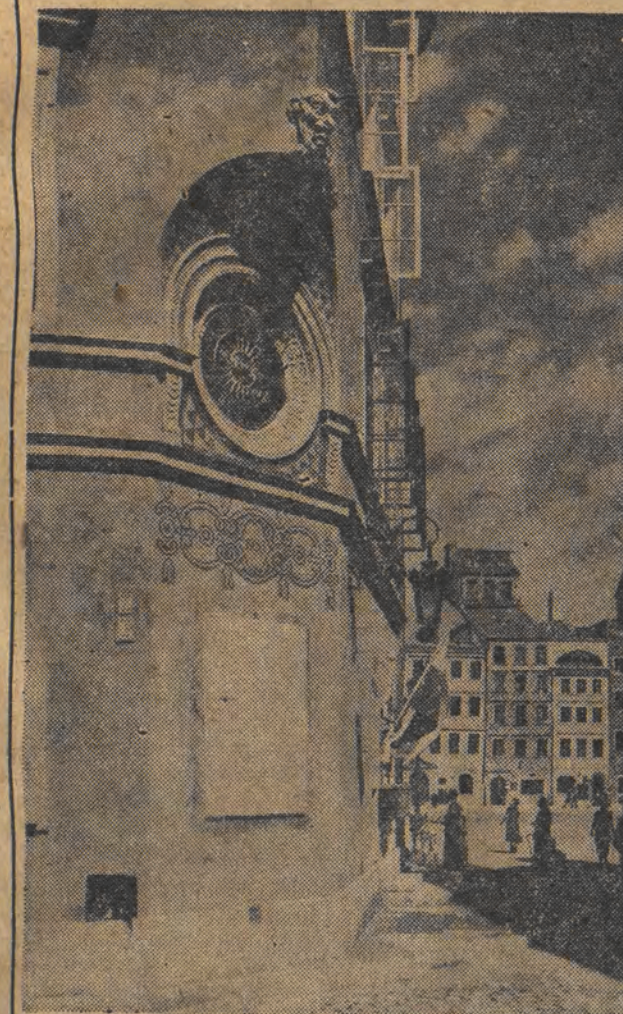
Dłatego też na poszczególnych budowlach powstają kursy szkoleniowe. I tak, na budowie 328 zorganizowano kurs doszkalający cieśli, na budowie 314 — kurs dla murarzy, na budowie 326 — będąc sę szkolili murarze, a na budowie 415 — szkolenie obejmie cieśli i murarzy.

Sprawa doskonalenia nie interesuje tylko kierownictwa budowy przy ul. Inflanckiej, choć robotnicy wyrażają chęć zdobycia wyższych kwalifikacji. Trzeba im w tym pomóc, bowiem wyższe

kwalifikacje, to lepsza i wydajniejsza praca, a tym samym — lepsze zarobki.

Kierownictwa poszczególnych budowli winny stworzyć jak najlepsze warunki pracy wszystkim robotnikom w ich walce o realizację planów, o wysokowydajną pracę i stałe przekraczanie nowych norm.

Piękno Traktu Starej Warszawy



Na gmachu poczty w Ryńku Starego Miasta w Warszawie został umieszczony zegar z rzeźbą w miedzi targu słonia — prace mistrza artystycznego blacharstwa, Mieczysława Jarnuszkiewicza.

CAP — fot. Czarnogórski

Wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą wśród kobiet

Państwo ludowe, zgodnie z Konstytucją PRL — ułatwia kobietom zdobywanie nowych kwalifikacji zawodowych, ułatwia im przez rozbudowę sieci szkoł, przedszkoli i nowych urządzeń socjalnych pracę i warunki życia. Cyfra przytoczona w przemówieniu towarzysząca Bierat na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca br. mówi nam o ogromie inwestycji socjalnych. Złobki dla dzieci mogą pomieścić około 40 tys. niemowląt, z czego blisko 60 proc. mieszczą szkołki przy zakładach pracy. Liczba dzieci w przedszkolach przekroczyła już 300 tysięcy.

„Państwo Ludowe — mówi towarzysze Bierat — czyni będzie coraz większe wysiłki, aby podnieść stopień życia klasy robotniczej, aby wzmocnić swą opiekę i otoczyć szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież”.

Wielkie zadania nakreślone w Programie Frontu Narodowego wymagają coraz to większego udziału najszerszych mas naszego narodu w realizacji zadań gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

W tych gigantycznych zmaganiach nad rozbudową naszej ojczyzny poważny jest udział kobiet. W przemyśle włókienniczym Łódź i województwa ponad 60 proc. załogi stanowili kobiety. Jednak w znaczącej części z nich kobiety do przemyślni odbywa się zbił powoli.

Niemalże przyczyną hamuje wielki pęd kobiet do samodzielnego pracy i do nabycia kwalifikacji.

W niektórych zakładach przemysłowych występują dotąd nieprzezwyciężone opory kierownictwa wobec zatrudniania kobiet. Ma to miejsce m. in. w Fabryce Lin i Powróżów, jak również w Zakładach im. Strzelczyka, gdzie zwalnia się bezpodstawnie ciężarne kobiety.

Niedostateczna jest jeszcze troska wielu dyrekcji i rad zakładowych o potrzeby kobiet pracujących. W ZPB im. Dwyżli Kosiłuszkowskiej, gdzie przeważnie pracują kobiety, brak dotąd OZR oraz stołówek. Nikt nie dba tu o rozbudowę szkołki i przedszkola. Podobnie jest w Zakładach im. Harnama i wielu innych. Są też nierzadko występy zjawisko wycofywania się kobiet z pracy produkcyjnej. A przecież państwo przydziela wiele milionów złotych na to cele. Jednak nie zawsze są one wykorzystane. W obiegowym roku nie wykorzystano 1,5 miliona zł przeznaczonych na urządzenia socjalne w przemyśle włókienniczym.

Również w dotychczasowej działalności Ligi Kobiet występują przeszkody organizacyjne oraz niewłaściwe rozstawienie sił, co w związku z nowymi zadaniami staje się czynnikami hamującymi w pracy masowo — politycznej wśród kobiet. Chodzi o to, że główne zainteresowanie Ligi Kobiet skierowane było dotąd na pracę wśród kobiet w fabrykach i instytucjach. Prowadziło to do nieprzezwyciężonego dublowania pracy rad zakładowych, powodowało sztuczne wyodrębnienie kobiet z ogólnej pracy politycznej i społecznej, wpływało na to, że

organizacje związkowe i społeczne uważały się za zwolnione od działalności wśród kobiet i zaniebyszały swe obowiązki wobec tej części mas pracujących.

Z drugiej strony Liga Kobiet nie zwracała należytej uwagi na pracę wśród kobiet w miejscach zamieszkania, a szczególnie na pracę z gospodyniami domowymi i kobietami wiejskimi. A przecież wielkie zadania uprzedmiotowienia kraju i przebudowy wsi, zadania, mające na celu podniesienie dobrobytu najsłabszych mas pracujących, zadania umocnienia siły gospodarczej Polski Ludowej w jej walce o pokój — nie mogą być rozwiązane bez czynnego udziału milionowych mas kobiet pracujących.

Zachodzi więc konieczność wzmocnienia pracy politycznej wśród kobiet w celu wychowania ich w duchu głębokiego patriotyzmu i oddania sprawie budownictwa socjalistycznego, w celu umożliwienia im oddania się produktownej pracy, która pozwoli nowym rzeszom kobiet poprawić swe warunki życia.

Zadania te mogą być jedynie wówczas wykonane, jeśli organizacje partyjne, związkowe, rady narodowe i inne organizacje społeczne będą uważały pracę wśród kobiet za nieodłączną część składową swej codziennej działalności. Wzmocnienie pracy politycznej i organizacyjnej wśród kobiet da nam nowych wartościowych ludzi do przemysłu, transportu, spółdzielni produkcyjnych itp., a z drugiej strony doprowadzi do wzrostu aktywności kobiet. Wpłyne na wzrost szeregów partyjnych, na liczniejszy niż dotąd udział kobiet we władzach partyjnych i aktywnie partyjnym, wpłyne na dalsze możliwości awansowania kobiet.

Organizacje związkowe nie mogą pozostawić pracy wśród kobiet wyłącznie radom kobiecym, lecz uaktywniając je winny jednocześnie otaczać opieką pracujące kobiety, dbać o podnoszenie ich poziomu politycznego i zawodowego, czynnie przysłuchować się skargom i zażaleniom kobiet, troszczyć się o ich warunki bytowe i kulturalne.

Również ZMP nie może zapominać o politycznym i społecznym uaktywnianiu młodych dziewcząt, musi pomagać we włączeniu ich do pracy zawodowej, w ich wychowaniu w Domach Młodego Robotnika, w ich awansowaniu społecznym i zawodowym.

Główny wysiłek Ligi Kobiet winien być skierowany na organizowanie i ożywienie pracy kół terenowych i blokowych. Zgrupowanie w tych kołach gospodyń domowych oraz kobiet pracujących zawodowo przyczyni się do szerszego włączenia się kobiet do budownictwa socjalistycznego, do dalszego wzrostu ich aktywności politycznej i produkcyjnej w walce o pokój, o silną naszą ojczyznę, o wzrost dobrobytu jej obywateli.

Zadaniem organizacji i komitetów partyjnych jest pomoc i opieka nad organizacjami kobiecymi, nieustanna troska o rozwijanie wśród kobiet różnorodnych form pracy politycznej.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 185 (2815) ROK IX

ŁÓDŹ, WTOREK 4 SIERPNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

Serdeczne więzy przyjaźni łączą młodzież całego świata



Pierwszy dzień Festiwalu

BUKARESZT, 3. 8.

Już w pierwszym dniu wielkiego spotkania młodego pokolenia, w dniu 3 bm. na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń, odbyły się dziesiątki spotkań delegacji różnych krajów oraz liczne imprezy artystyczne. Otwarto też szereg wystaw.

Spotkania i imprezy artystyczne, na których młodzież miała możliwość poznać się bliżej nawzajem, wymienić swe poglądy i zobaczyć piękno sztuki narodowej poszczególnych krajów — przyczyniły się do zacieśnienia serdecznych więzów przyjaźni chłopców i dziewcząt z całego świata.

W godzinach przedpołudniowych uczestnicy Festiwalu zwiedzili miasto, zapoznając się ze stolicą Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz spotkali się z załogami wielu fabryk. Jedną z grup delegacji młodzieży polskiej zwiedziła m. in. wystawę sztuki rumuńskiej w Pałacu Republiki, a następnie bawiła w Zakładach im. 23 Sierpnia.

Odbywały się liczne spotkania młodzieżowe. Delegacji młodzieży polskiej gościli w swej kwaterze młodzież niemiecka. Wieczorem na wielu placach,

w teatrach i parkach rzesiste brawa zbierały występujące z bogatym programem artystycznym zespoły z różnych krajów.

Zespoły artystyczne i soliści młodzieży polskiej wystąpili w parku im. Stalina, w parku Dworca Północnego i w pałacu CFR. Widzowie serdecznie nagradzali oklaskami program zespołu chóralnego ze Sialinogrodu, młodzieżowego zespołu orkiestralnego, zespołu baletowego Opery Bytomskiej, zespołu tanecznego śląskich domów kultury, młodzieżowe zespoły artystyczne Akademii Medycznej w Gdańsku, Zakładów im. Harnama i Zakładów im. Sirzelczyka w Łodzi. Szczególnie entuzjastycznie witano każdorazowy występ zespołu tanecznego „Malwy”.

Wesoły gwar wielojęzycznych rozmów, śpiewy i występy artystyczne trwały do późnych godzin wieczornych.

W Korei odniosła zwycięstwo idea rokowań Wielka manifestacja ludu Warszawy

na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami

WARSZAWA, 3. 8.

W dniu 3 bm. na wielkim zgromadzeniu, które staraniem stołecznych komitetów obrońców pokoju i Frontu Narodowego odbyło się w Teatrze Polskim, lud Warszawy zamianifestował z mocą uczucia wielkiej radości z okazji podpisania rozejmu i zaprzestania działań wojennych w Korei.

Salę teatru do ostatniego miejsca wypełnili przedstawiciele załóg robotniczych stołecznych zakładów pracy, organizacji politycznych i społecznych oraz młodzieży. Wiece stał się potężną manifestacją woli dalszej wytrwałej walki o pokój, manifestacją na rzecz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i przyjaźni między narodami.

Zgromadzenie zgalił poseł ludu stolicy na Sejm PRL — Antoni Traciński. Następnie w imieniu prezydium PKOP zabrał głos członek prezydium PKOP, wicemarszałek Sejmu PRL — Józef Ogiński.

Gen. Nam Ir ministrem spraw zagranicznych

PEKIN, 3. 8.

Jak donosi z Phenianu Agencja Nowych Chin za Korejską Centralną Agencją Telegraficzną, generał Nam Ir, który przewodniczył delegacji koreańskiej — chińskiej podczas rokowań o rozejm w Korei, został mianowany ministrem spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Phenian będzie odbudowany

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie odbudowy i przebudowy miasta Phenianu.

Uchwała podkreśla, że w toku odbudowy i przebudowy Phenianu, zburzonego przez interwencję amerykańską, należy zachować historyczny charakter rozwoju miasta, właściwie rozplanować dzielnicę mieszkaniową i komunikację, rozwinąć zakłady przemysłowe. Przyjęto, że podstawowa oś struktury miasta będzie rzeka Tedongan.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje, że liczba ludności Phenianu dojdzie do miliona osób.

Czas wykonania generalnego planu odbudowy i przebudowy Phenianu określony został przez rząd na 10—15 lat.

Wyjazd polskiego doradcy politycznego do Korei

PEKIN, 3. 8.

Agencja Nowych Chin donosi, że do Korei udał się minister pełnomocny Józef Kowalczyk, doradca polityczny polskiej ekipy do komisji nadzorczej państw neutralnych, który przybył niedawno do Pekinu.



Robotnicy i personel techniczny WZPB im. 1 Maja z zainteresowaniem oglądają modele maszyn i planów w nowo utworzonym Gabinetie Ochrony Pracy.

15 tysięcy łodzian podziwiali artystów radzieckich

Niekoło gościliśmy w naszym mieście radzieckie zespoły artystyczne, tylekroć obszerny stadion „Włókniarza” wypełniali dziesiątki tysięcy łodzian. Podobnie było i wczoraj na występach Państwowego Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Ponad 15 tysięcy łodzian podziwiali i gorąco oklaskiwali artystów radzieckich, których serdecznie powitał sekretarz Zarządu Łódzkiego TPP-R, tow. Jabłoński.

Już od pierwszych numerów programu wśród wielotysięcznej widowni wytworzył się nastrój serdecznej przyjaźni, a uznanie artystów za przebieżkę wykonanie pieśni przeobraziło się w burliwy entuzjazm, kiedy na scenie pojawił się zespół baletowy. „Tańcem

mołdawskim”, śliczną „Huculką”, a nade wszystko żywiołowym, ognistym „Hopakiem” artyści radzieccy podbili serca publiczności. Burliwe oklaski nagradzały także piękne pieśni do słów Tarasa Szewczuka „Pieśń o niebie” i naszą polską — „Umarł Maciek”. Chórówi i zespołowi tanecznemu towarzyszy orkiestra instrumentów ludowych — akordeony, cymbały, bandury, która zbiera nie milknące oklaski za wspaniałe wykonane skoczne polki. Miara zachwytu wywołanego występami Państwowego Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca są kwiaty, którymi robotnicy i dziewczęta obdarowyli artystów. Najserdeczniejsze i pełne wzruszenia słowa, jakimi w imieniu mieszkańców naszego miasta zagna zespół tow. Cieciela — zastępcę przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej. Występ zespołu radzieckiego na długo pozostanie w pamięci łódzkiej publiczności.



NIECH ŻYJE NIEWZBURZONA PRZEMYSŁOWA KRAJÓW POLSKICH I NARODOWY ZAPR.

Nasze komentarze

De Gasperi po „kapielowym sezonie”

Nowy rząd de Gasperi'ego upadł po zaledwie 10 dniach istnienia. Jeżeli więc prasa włoska w momencie utworzenia tego niestawnej pamięci gabinetu nazwała go „rządem sezonu kapielowego”, wróżąc mu tym samym krach jeszcze przed jesienią, to trzeba stwierdzić, że nawet ten horoskop wypadł zbyt optymistycznie. „Kapielowy sezon” fuhrera włoskiej reakcji zakończył się bowiem już w końcu lipca, gdy, jak wiadomo, słońce potokami żaru oblała wszystkie plaże.

Po głosowaniu, w którym za wotum zaufania głosowało 283 posłów przeciwko 282, a wstrzymało się od głosu 37 posłów, de Gasperi zwołał drugie i ostatnie posiedzenie swego rządu, po czym podał się do dymisji. Jak pisał organ włoskiej Partii Komunistycznej — „Unita” — „minęli bowiem czasy, kiedy szefowie rządów, ministrowie i hierarchia administracyjna pozostawali niezmiennie na swych miejscach, niezależnie od tego, jakie bzdury wysuwały w Izbach”.

Nawet 10 dni, to był zbyt długi okres dla rządu, który nie tylko ignoruje wolę najszerzego mas narodu, ale dla którego w ogóle nie istnieje kalendarz zdarzeń w sytuacji krajowej i międzynarodowej, do którego nie dociera wielki głos doświadczeń. Nie bacząc na dającą porażkę swą partii pod czas wyborów 7 czerwca, ślepo ufając pomocy watykańskich opiekunów i protektorów z ambasady amerykańskiej, de Gasperi stworzył po wyborach rząd składający się wyłącznie z przedstawicieli amerykańsko-watykańskiej partii chrześcijańskich demokratów.

Nie pomogło de Gasperi'emu poparcie Watykanu i włoskiej hierarchii kościelnej, nie pomogło, że podczas wyborów księża straszili wiernych ogniem piekielnym, w ohydny sposób żerując na uczuciach religijnych dla zdobycia głosów na partię de Gasperi'ego. Nie pomógł kardynał Spellman, który paczkami z Ameryki usiłował kupować zaufanie mas włoskich do chadeckiego rządu.

Nie pomogło to całe sprzyśnięcie oszustw, nadużyć i łapówek. Lud wie, jak ma odpowiedzieć szarlatanom. Tak jak lud polski potępia antynarodowe wystąpienia pewnych kół episkopatu z prymasem Wyszyńskim na czele, tak samo lud włoski ze wstrętem podpatrzył błogosławione przez Watykan chadeckie kartki, niosące mu utrwalenie wyzysku, nędzy i wojnę.

„Upadek rządu de Gasperi'ego jest — jak pisał „Unita” — odwetem milionów biednych, wyzyskiwanych, upośledzonych, wobec których stosowano wszelkie uciśki, a których interesy były zawsze pomijane”. Dzień wyborów, a potem dzień upadku rządu de Gasperi'ego wykazał, że masy włoskie nie ścierpią polityki skierowanej przeciwko ich interesom, przeciwko interesom narodowym Włoch, przeciwko pokojowi.

Posłowie komunistyczni i socjalistyczni wnieśli już na warsztat pracy nowego parlamentu konkretne projekty, dotyczące najbardziej palących potrzeb włoskiego ludu. Od tego, co nowy rząd wydłubił z kieszeni, zależy projekt, czy zignoruje je, usiłując forsować wrogie społeczeństwu program imperialistów, zależy jego los. To znaczy, czy naprawdę stanie się rządem Włoch, czy pójdzie w ślady niestawnej pamięci rządu „kapielowego sezonu”.

Sprawa Austrii

Rząd radziecki, który niejednokrotnie dawał wyraz dążeniu do osiągnięcia porozumienia w spornych lub nie załatwionych sprawach międzynarodowych, a tym samym dążeniu do utrwalenia pokoju, uczynił nowy krok w tym kierunku. Wyrazem tego są noty rządu ZSRR do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz do rządu Austrii w sprawie traktatu państwowego z Austrią.

Problem ten nie od dziś znajduje się na wokandy spraw międzynarodowych, czekających na załatwienie. Od wielu lat sprawa Austrii — z winy mocarstw zachodnich — nie znajduje rozwiązania. Od wielu lat naród austriacki oczekuje odzyskania wolności i wycofania wojsk okupacyjnych.

Już w 1943 r. deklaracja uchwalona na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii głosiła, że mocarstwa te „pragną utrzymać Austrię na nowo wolną i niepodległą i przez to umożliwić samemu narodowi austriackiemu zdobycie politycznego i gospodarczego bezpieczeństwa, na którym wyłącznie może się oprzeć trwały pokój”. Na mocy uchwały poprzedzającej z 1945 r. i uchwały paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji z 1949 r., uzgodniono projekt traktatu państwowego z Austrią z wyjątkiem kilku mniej istotnych artykułów. Traktat ten został jednak zawarty. Dlaczego?

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich świadomie przewlekali i odraczali konferencje ministrów spraw zagranicznych lub ich zastępców, aby nie doprowadzić do zawarcia czterostronnego traktatu z Austrią. Wreszcie 13 marca 1952 r. rząd Stanów Zjednoczonych w miejsce prawie już uzgodnionego czterostronnego projektu traktatu państwowego z Austrią przedłożył opracowany bez udziału Związku Radzieckiego projekt tzw. „skróconego traktatu”, sprzeczny z tym, co zostało już uzgodnione.

Warto chociażby pokrótce wspomnieć, czego z uzgodnionych już przez cztery mocarstwa artykułów projektu traktatu państwowego z Austrią „zabrakło” w projekcie tzw. „skróconego traktatu”. Będzie to doskonała ilustracja tego, jaką Austrię pragnęłyby widzieć mocarstwa zachodnie.

Otóż w „skróconym traktacie” nie ma mowy o zapewnieniu mieszkańcom Austrii bez różnicy rasy, płci, języka lub wyznania podstawowych swobód, nie wyłączała wolności słowa, prasy i wydawnictw, kultury religijnej i zgromadzeń publicznych. Brak w nim postanowienia o utworzeniu w Austrii drogi powszechnych wyborów demokratycznego rządu. „Skrócony traktat” nie wspomina również nie o obowiązku zlikwidowania na terytorium Austrii partii narodowo-socjalistycznej i wszelkich faszystowskich formacji militarnych i paramilitarnych. Nie przewiduje też utworzenia austriackich narodowych sił zbrojnych, koniecznych dla obrony kraju. W sumie „skrócony traktat”, ignorując całkowicie uchwały poczemskie i postanowienia paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z 1949 r., nie zapewnia narodowi austriackiemu praw i swobód demokratycznych, narusza prawa ZSRR m. in. w stosunku do tzw. byłych aktywów niemieckich, umożliwia przywrócenie w Austrii faszystowskiego reżimu i wykorzystanie tego kraju dla realizacji agresywnych planów bloku atlantyckiego w charakterze „alpejskiej twierdzy”. Oto dlaczego dotychczas nie zawarto z Austrią traktatu pokojowego mimo 259 posiedzeń poświęconych tej sprawie przez ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw lub ich zastępców.

ZSRR we wszystkich swoich wystąpieniach przeciwstawiał się zdecydowanie wyrażonym w „skróconym traktacie” dążeniom mocarstw zachodnich do ekonomicznego i politycznego podporządkowania sobie Austrii, dążeniom będącym wyrazem polityki wrogiej nie tylko wobec narodu austriackiego, ale i zagrażającej pokojowi świata i przyszłości Europy. W notach z 30 lipca, skierowanych do rządów USA, Francji i Wielkiej Brytanii, rząd radziecki po prostu do już uzgodnionych w zasadniczych artykułach przez cztery mocarstwa projektu traktatu państwowego. Jak stwierdza nota, „umożliwiliby to czterem mocarstwom wznowienie dyskusji nad sprawą traktatu państwowego z Austrią w celu osiągnięcia porozumienia co do nie uregulowanych problemów związanych z zawarciem tego traktatu”.

Zgodnie z fundamentalną zasadą zagranicznej polityki radzieckiej, która znalazła tak wielokrotnie potwierdzenie w sprawie Korei, zasada, że nie ma takich zagadnień spornych, które by nie mogły być rozwiązane drogą rokowań, rząd radziecki ponownie daje wyraz dążeniu do rozwiązania problemu austriackiego zgodnie z interesami narodu austriackiego i pokoju światowego.

Partia komunistyczna

musi mieć swobodny udział w wyborach do Bundestagu

Protest Komunistycznej Partii Niemiec

Władze bońskie i partie reakcyjne adenauerowskiej pomocy sprzecznych z konstytucją metod przeszkodziły Komunistycznej Partii Niemiec w przeprowadzeniu kampanii przedwyborczej do zachodnio-niemieckiego Bundestagu.

Sporne problemy należy rozwiązywać w drodze porozumień

Oświadczenie

dr Wirtha

BERLIN, 3. 8.

Agencja ADN donosi z Freiburga, że przewodniczący „Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność”, b. kanclerz rzeszy, Joseph Wirth, złożył oświadczenie, w którym powołał z zażenowaniem propozycję rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie zwolnienia w sierpniu br. ogólnoniemieckiej konferencji. Dr Wirth oświadczył m. in.:

— Rozjem w Korei, którego zwarcie zostało z radością powitane przez wszystkich ludzi walczących o utrwalenie pokoju, świadczy wymownie, że wszelkie istniejące sporne problemy należy rozwiązywać w drodze porozumienia. To, co stało się możliwe po krwawym i bezmyślnym przewleku w Korei, powinno stać się natchnieniem, możliwe również w Niemczech. Dążenie do porozumienia i oświadczenia napiecia międzynarodowego, które znalazło wyraz w zawarciu rozejmu w Korei, odnieśli również zwycięstwo nad Adenauerem.

Sąd konstytucyjny Niemiec zachodnich kwestionuje nową ordynację wyborczą

BERLIN, 3. 8.

Agencja ADN donosi, że sąd konstytucyjny w Karlsruhe (Niemcy zachodnie) wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że niektóre punkty bońskiej ordynacji wyborczej są sprzeczne z konstytucją.

Orzeczenie sądu konstytucyjnego podkreśla, że niezgodny z konstytucją jest na przykład ustęp pierwszy, paragraf 26 tej ordynacji. Wspomniany ustęp przewiduje, że partie polityczne, które nie były reprezentowane w Bundestagu w poprzedniej kadencji mogą wystawić listy swych kandydatów jedynie w tym wypadku, gdy listy te zostaną podpisane przez co najmniej 500 wyborców uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym.

Orzeczenie sądu konstytucyjnego zostało wydane po rozpatrzeniu skarg, które przeciwko nowej ordynacji wyborczej złożyli: Komunistyczna Partia Niemiec, Ogólnoniemiecka Partia Ludowa i Wolna Unia Socjalna Dolnej Saksonii.

Wyżej wymienione partie i organizacje zapośredniczyły również przeciwko przewidywanej w nowej ordynacji wyborczej zasadzie, że w nowym Bundestagu mandaty otrzymają tylko te partie, które uzyskały co najmniej 5 proc. ogółu oddanych podczas wyborów głosów. Wynikałoby stąd, że partia może być reprezentowana w Bundestagu jedynie wówczas, gdy uzyska taką ilość głosów, jaka jest potrzebna dla otrzymania 25 mandatów.

Jeśli natomiast otrzyma ona o jeden głos mniej, to wyborcy, którzy głosowali na tę partię, pozostaną bez reprezentanta w parlamencie.

Jak donosi agencja ADN, Zarząd Centralny Komunistycznej Partii Niemiec skierował do federalnego komisarza wyborczego Fuera protest przeciwko trwałemu nadal represjom przedwyborczym wobec partii komunistycznej. Zarząd Centralny przypomina liczne wypadki zakazania, przerywania i bezprawnego rozwiązywania przedwyborczych wieców i zebrania partii komunistycznej oraz wypadki konfiskaty jej plakatów i literatury przedwyborczej. Protest wyrażają również na szereg wypadków napadów terrorystycznych na punkty agitacyjne i lokale

partii. Protest podkreśla, że terror policyjny wobec partii komunistycznej w Niemczech zachodnich ma charakter systematyczny i powszechny i że każdy z tych faktów stanowi poważne naruszenie konstytucji zachodnio-niemieckiej.

Zarząd Centralny Komunistycznej Partii Niemiec domaga się podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu tej sprzecznej z konstytucją działalności, która ma na celu niedopuszczenie do swobodnego udziału partii komunistycznej w wyborach do Bundestagu.

Po uwolnieniu Henri Martina

Naród francuski manifestuje swą radość z odniesionego zwycięstwa

PARYŻ, 3. 8.

Całe postępowe społeczeństwo francuskie dostrzegło się z radością, że w niedzielę — jak już donosiliśmy — zwolniony został z więzienia w Melun bohaterski obrońca pokoju — marynarz francuski Henri Martin.

Gdy w niedzielę o godzinie 7 rano bohaterski marynarz znalazł się na wolności — udał się on natychmiast pociągiem do Paryża i zjawił się w redakcji „Humanite”, co było tam radosną niespodzianką. W chwili potem do redakcji przybył Jacques Ducloux, który gorąco uściskał Henri Martina.

Następnie zebrał się w redakcji obrońcy Henri Martina, deputowany komunistyczny Krieger Valmond i inni przedstawiciele FPK, przewodniczący francuskiej pomocy ludowej Jourdain, Aragon, Elsa Triolet i wiele innych osobistości. W gmachu „Humanite” odbyło się w serdecznym nastroju zaemprowizowane przyjęcie na cześć bohaterskiego marynarza. Nieco później przybyła również jego małżonka — Simone Martin, która udawczy się w niedzielę rano do Melun, aby odwiedzić swojego męża w więzieniu, rozmawiała z nim w drodze.

Ojciec bohaterskiego marynarza dowiedział się o jego zwolnieniu w chwili, gdy przewoźnik w Brunemont (Nord) wiecował ludowemu w jego obronie.

Wiadomość, że Henri Martin jest na wolności, rozszalała się lotem błyskawicy wśród ludności Paryża. Zgromadzenie przed gmachem „Humanite” tłumy witały go na cześć zwolnienia, wzywając go do powrotu do kraju, po czym odpisywały „Marsyliankę”. Liczne delegacje wręczyły Henri Martinowi kwiaty i podarki.

W ciągu niedzielę dowiedzieli się o zwolnieniu Henri Martina cała Francja. W wielu miejscowościach odbyły się radosne manifestacje. Po wyjściu na wolność Henri Martin złożył za pośrednictwem „Humanite” deklarację, w której m. in. mówi: — Opuściłbym więzienie zdając sobie sprawę z tego, że w ciągu minionych 41 miesięcy spotęgowała się walka o pokój i w Vietnamie. Głośniejsz niż kiedykolwiek domagam się wraz z innymi Francuzami pokoju w tym kraju.

Anglia wycofuje się z międzynarodowego porozumienia w sprawie pszenicy

LONDYN, 3. 8.

Jak donosi Angielskie Centralne Biuro Informacji, z dniem 1 sierpnia Anglia wycofuje się z grona uczestników międzynarodowego porozumienia w sprawie pszenicy. Przyczyną tego jest fakt, że Anglia nie zgadza się na ustaloną pod naciskiem USA cenę pszenicy — dwa dolary i 5 centów za buszel. Decyzja Anglii uważana jest za nowy przejaw sprzeczności angielsko-amerykańskich w dziedzinie handlu.

BERLIN, 3. 8.

Władze bońskie i partie reakcyjne adenauerowskiej pomocy sprzecznych z konstytucją metod przeszkodziły Komunistycznej Partii Niemiec w przeprowadzeniu kampanii przedwyborczej do zachodnio-niemieckiego Bundestagu.

Jak donosi agencja ADN, Zarząd Centralny Komunistycznej Partii Niemiec skierował do federalnego komisarza wyborczego Fuera protest przeciwko trwałemu nadal represjom przedwyborczym wobec partii komunistycznej. Zarząd Centralny przypomina liczne wypadki zakazania, przerywania i bezprawnego rozwiązywania przedwyborczych wieców i zebrania partii komunistycznej oraz wypadki konfiskaty jej plakatów i literatury przedwyborczej. Protest wyrażają również na szereg wypadków napadów terrorystycznych na punkty agitacyjne i lokale

partii. Protest podkreśla, że terror policyjny wobec partii komunistycznej w Niemczech zachodnich ma charakter systematyczny i powszechny i że każdy z tych faktów stanowi poważne naruszenie konstytucji zachodnio-niemieckiej.

Zarząd Centralny Komunistycznej Partii Niemiec domaga się podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu tej sprzecznej z konstytucją działalnością, która ma na celu niedopuszczenie do swobodnego udziału partii komunistycznej w wyborach do Bundestagu.

Po uwolnieniu Henri Martina

Naród francuski manifestuje swą radość z odniesionego zwycięstwa

PARYŻ, 3. 8.

Całe postępowe społeczeństwo francuskie dostrzegło się z radością, że w niedzielę — jak już donosiliśmy — zwolniony został z więzienia w Melun bohaterski obrońca pokoju — marynarz francuski Henri Martin.

Gdy w niedzielę o godzinie 7 rano bohaterski marynarz znalazł się na wolności — udał się on natychmiast pociągiem do Paryża i zjawił się w redakcji „Humanite”, co było tam radosną niespodzianką. W chwili potem do redakcji przybył Jacques Ducloux, który gorąco uściskał Henri Martina.

Następnie zebrał się w redakcji obrońcy Henri Martina, deputowany komunistyczny Krieger Valmond i inni przedstawiciele FPK, przewodniczący francuskiej pomocy ludowej Jourdain, Aragon, Elsa Triolet i wiele innych osobistości. W gmachu „Humanite” odbyło się w serdecznym nastroju zaemprowizowane przyjęcie na cześć bohaterskiego marynarza. Nieco później przybyła również jego małżonka — Simone Martin, która udawczy się w niedzielę rano do Melun, aby odwiedzić swojego męża w więzieniu, rozmawiała z nim w drodze.

Ojciec bohaterskiego marynarza dowiedział się o jego zwolnieniu w chwili, gdy przewoźnik w Brunemont (Nord) wiecował ludowemu w jego obronie.

Wiadomość, że Henri Martin jest na wolności, rozszalała się lotem błyskawicy wśród ludności Paryża. Zgromadzenie przed gmachem „Humanite” tłumy witały go na cześć zwolnienia, wzywając go do powrotu do kraju, po czym odpisywały „Marsyliankę”. Liczne delegacje wręczyły Henri Martinowi kwiaty i podarki.

W ciągu niedzielę dowiedzieli się o zwolnieniu Henri Martina cała Francja. W wielu miejscowościach odbyły się radosne manifestacje. Po wyjściu na wolność Henri Martin złożył za pośrednictwem „Humanite” deklarację, w której m. in. mówi: — Opuściłbym więzienie zdając sobie sprawę z tego, że w ciągu minionych 41 miesięcy spotęgowała się walka o pokój i w Vietnamie. Głośniejsz niż kiedykolwiek domagam się wraz z innymi Francuzami pokoju w tym kraju.

Inny komentator nazwał skłócenie dr Klages był za czasów Hitlera pełnomocnikiem gestapo w tzw. „Burze cenzury dla spraw robotniczych — obokartowców”. Agent ten wydał w ręce gestapo kilkuset robotników cudzoziemskich, skazując ich tym samym na meczowską śmierć w obozach koncentracyjnych.

Władze amerykańskie w Berlinie zachodnim już w roku 1949 dysponowały dokumentami, demaskującymi Klagesa jako zbrodniarza wojennego, niemniej jednak pozostał on nadal na stanowisku komentatora RIAS.

Jednym z redaktorów programowych tej rozgłośni jest niejaki Erhard Schuetz. Został on, w swoim czasie usunięty z Komunistycznej Partii Niemiec jako renegat. W czasie wojny Schuetz przebywał w Anglii, a po wojnie ukończył służbę w RIAS. Dnia 16 czerwca podał się do awantur w demokratycznym sektorze Berlina.

Jacy współpracownicy — podkreśla Schuetz — takie też są metody pracy rozgłośni: oszczerstwa, podstępstwo, szantaż, pogrozki, szpiegostwo, instygowanie dywersantów i prowokatorów faszystowskich — oto istota działalności RIAS. Znaczną część programu RIAS zajmują oszczerstwa przeciwko Związkowi Radziecz-

Sprawa pokoju zwycięży

Narody świata pokrzyżują knowania imperialistów i położą kres wojnom Wiece i narady obrońców pokoju

PEKIN, 3. 8.

Z Delhi donoszą, że odbył się tam w związku z podpisaniem rozejmu w Korei wielki wiec pod przewodnictwem bratanicy premiera Indii — Rameszwari Nehru.

Zagajając wiec Rameszwari Nehru potępiła agresję amerykańską w Korei i wśród hucznych oklasków zebranych zażądała zakazu wszystkich rodzajów broni masowej zgłady.

Deputowany do parlamentu hinduskiego z ramienia rządowej hinduskiej partii kongresowej, Rahman, podkreślił w swym przemówieniu, że rozejm w Korei jest kłęką sił wojny i zwycięstwem sił pokoju.

Uczestnicy wiecu powitali serdecznie przemówienie członka Komunistycznej Partii Indii Gopalana, który podkreślił, że naród hinduski domaga się stanowczego pokoju. Wszyscy Hindusi — oświadczył Gopalan — potępiają wojny rozpętane przez imperialistów na Malajach i w Vietnamie.

Następnie zabrał głos deputowany do parlamentu Vidzankar, który stwierdził, że wszystkie sporne kwestie międzynarodowe mogą być rozstrzygnięte w drodze rokowań.

Na wiecu przemawiał także przewodniczący Hinduskiej Rady Pokoju, dr Kiczlu. Zaapelował on do wielkich mocarstw, aby przystąpiły do rokowań w celu utrwalenia powszechnego pokoju.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in.: Obywatele miasta Delhi, zgromadzeni na wiecu zorganizowanym przez Hinduską Radę Pokoju, wyrażają głęboką radość z powodu podpisania rozejmu w Korei. Wszyscy setki milionów ludzi wszystkich krajów świata zakończyli się zwycięstwem sprawy pokoju. Dział myśli nasze błętna ku bohaterskiemu narodowi ko-

kiemu i działaczom obozu pokoju.

Kulminacyjnym punktem dywersyjnej działalności RIAS były dni przygotowań do produkcji faszystowskiej w Berlinie.

Jednakże — podkreśla autor — w zakończonym — prowokatorzy również i tym razem zostali zdemaskowani. Ich wyśledzi spaliły na panewce. Naród niemiecki, coraz bardziej potęgując walkę o pokój i jednocząc się, nauczył się natychmiast rozpoznawać i demaskować zbrodnicze machinacje prowokatorów.

Pokoje wojno-jednoczenie Niemiec — stwierdza apel — stanie się możliwe, jeśli anulowane będą układy wojenne zawarte w Bonn i w Paryżu. Układy te stanowią wyraz polityki, która poniosła klęskę

kiemu i działaczom obozu pokoju.

Kulminacyjnym punktem dywersyjnej działalności RIAS były dni przygotowań do produkcji faszystowskiej w Berlinie.

Jednakże — podkreśla autor — w zakończonym — prowokatorzy również i tym razem zostali zdemaskowani. Ich wyśledzi spaliły na panewce. Naród niemiecki, coraz bardziej potęgując walkę o pokój i jednocząc się, nauczył się natychmiast rozpoznawać i demaskować zbrodnicze machinacje prowokatorów.

Pokoje wojno-jednoczenie Niemiec — stwierdza apel — stanie się możliwe, jeśli anulowane będą układy wojenne zawarte w Bonn i w Paryżu. Układy te stanowią wyraz polityki, która poniosła klęskę

Amerykańskie gniazdo szpiegów i dywersantów

MOSKWA, 3. 8.

Dziennik „Pravda” w korespondencji z Berlina pisał K. E. Schmitzler demaskuje szpiegowską i prowokatorską działalność RIAS — rozgłośni radiowej, położonej w amerykańskim sektorze Berlina.

Do 1952 r. komentator RIAS był niejaki S.S. Von Varadi, który wykrywał łamaną niemiecką prowokacyjną hasła w tak kłópskim stylu, że trudno czynić to gorzej. Wspomnianego Varadi'ego po upadku Berlina w r. 1945 przygarnął i przyjął w służbę wywiadu amerykańskiego Allan Dulles, on to właśnie skierował Varadi'ego do rozgłośni RIAS.

Inny komentator nazwał skłócenie dr Klages był za czasów Hitlera pełnomocnikiem gestapo w tzw. „Burze cenzury dla spraw robotniczych — obokartowców”. Agent ten wydał w ręce gestapo kilkuset robotników cudzoziemskich, skazując ich tym samym na meczowską śmierć w obozach koncentracyjnych.

Władze amerykańskie w Berlinie zachodnim już w roku 1949 dysponowały dokumentami, demaskującymi Klagesa jako zbrodniarza wojennego, niemniej jednak pozostał on nadal na stanowisku komentatora RIAS.

Jednym z redaktorów programowych tej rozgłośni jest niejaki Erhard Schuetz. Został on, w swoim czasie usunięty z Komunistycznej Partii Niemiec jako renegat. W czasie wojny Schuetz przebywał w Anglii, a po wojnie ukończył służbę w RIAS. Dnia 16 czerwca podał się do awantur w demokratycznym sektorze Berlina.

Jacy współpracownicy — podkreśla Schuetz — takie też są metody pracy rozgłośni: oszczerstwa, podstępstwo, szantaż, pogrozki, szpiegostwo, instygowanie dywersantów i prowokatorów faszystowskich — oto istota działalności RIAS. Znaczną część programu RIAS zajmują oszczerstwa przeciwko Związkowi Radziecz-

reńskiemu, który w ciągu trzech lat opierał się zwycięsko agresji i bronił swego istnienia i wolności. We Francji i w Anglii narody potępiają stanowczo te układy. Narody Europy nie chcą odrodzenia niemieckiego militarysty i ducha odwetu; chcą one pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Jesteśmy przekonani — stwierdza dalej rezolucja — że rozejm w Korei może stać się punktem wyjścia dla uregulowania w drodze pokojowej wszystkich konfliktów międzynarodowych.

W zakończeniu uczestnicy wiecu wyrażają niepokój z powodu niekiermnej działalności kilku lisymnawskich i innych wrogów pokoju oraz wzywają rząd hinduski, aby uczynił wszystko, co leży w jego mocy, w celu niedopuszczenia do storpedowania rozejmu.

MOSKWA, 3. 8.

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Jak podaje dziennik „Szahdast”, w Teheranie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady Irańskiego Komitetu Obronców Pokoju z okazji podpisania rozejmu w Korei i w celu omówienia uchwały czerwcowej sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie.

Na posiedzeniu uchwalono apel irańskich obrońców pokoju do rządu Iranu. Apel stwierdza, iż rząd irański powinien poprzeć każde posunięcie zmierzające do osłabienia napiecia w sytuacji międzynarodowej i do położenia kresu wojnom. Apel wzywa rząd do obrony w ONZ zasady poszanowania suwerennych praw narodów oraz do dołożenia wszelkich starań w celu doprowadzenia do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i innych problemów międzynarodowych, jak również do rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych Iranu z innymi krajami.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in.: Obywatele miasta Delhi, zgromadzeni na wiecu zorganizowanym przez Hinduską Radę Pokoju, wyrażają głęboką radość z powodu podpisania rozejmu w Korei. Wszyscy setki milionów ludzi wszystkich krajów świata zakończyli się zwycięstwem sprawy pokoju. Dział myśli nasze błętna ku bohaterskiemu narodowi ko-

kiemu i działaczom obozu pokoju.

Kulminacyjnym punktem dywersyjnej działalności RIAS były dni przygotowań do produkcji faszystowskiej w Berlinie.

Jednakże — podkreśla autor — w zakończonym — prowokatorzy również i tym razem zostali zdemaskowani. Ich wyśledzi spaliły na panewce. Naród niemiecki, coraz bardziej potęgując walkę o pokój i jednocząc się, nauczył się natychmiast rozpoznawać i demaskować zbrodnicze machinacje prowokatorów.

Pokoje wojno-jednoczenie Niemiec — stwierdza apel — stanie się możliwe, jeśli anulowane będą układy wojenne zawarte w Bonn i w Paryżu. Układy te stanowią wyraz polityki, która poniosła klęskę

kiemu i działaczom obozu pokoju.

Kulminacyjnym punktem dywersyjnej działalności RIAS były dni przygotowań do produkcji faszystowskiej w Berlinie.

Jednakże — podkreśla autor — w zakończonym — prowokatorzy również i tym razem zostali zdemaskowani. Ich wyśledzi spaliły na panewce. Naród niemiecki, coraz bardziej potęgując walkę o pokój i jednocząc się, nauczył się natychmiast rozpoznawać i demaskować zbrodnicze machinacje prowokatorów.

Pokoje wojno-jednoczenie Niemiec — stwierdza apel — stanie się możliwe, jeśli anulowane będą układy wojenne zawarte w Bonn i w Paryżu. Układy te stanowią wyraz polityki, która poniosła klęskę

Bandy kuomintangowskie nadal działają w Burmie

PEKIN, 3. 8.

Prasa chińska podkreśla, że mimo uchwały, jaka zapada

Prasa chińska podkreśla, że mimo uchwały, jaka zapada

Prasa chińska podkreśla, że mimo uchwały, jaka zapada

Drugie posiedzenie neutralnej komisji nadzorczej w Korei

PEKIN, 3. 8.

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że 2 sierpnia odbyło się w Panmun-dzjo drugie z kolei posiedzenie komisji nadzorczej przedstawicieli państw neutralnych. Na posiedzeniu tym postanowiono, że do każdej z neutralnych grup obserwatorów należeć będzie po dwóch obserwatorów z każdego spośród czterech państw neutralnych reprezentowanych w komisji.

Omwócono również zagadnienia dotyczące poruszania się i łączności neutralnych grup obserwatorów oraz zapewnienia im bezpieczeństwa.

Upowszechniamy doświadczenia przodujących racjonalizatorów

Urządzenie do usuwania naprężeń w tkaninach wełnianych

Liczne manipulacje, którym podlega włókno, zanim stanie się gotową tkaniną, powodują jego naprężenie. Część tych naprężeń utrzymuje w tkaninie proces wykończenia.

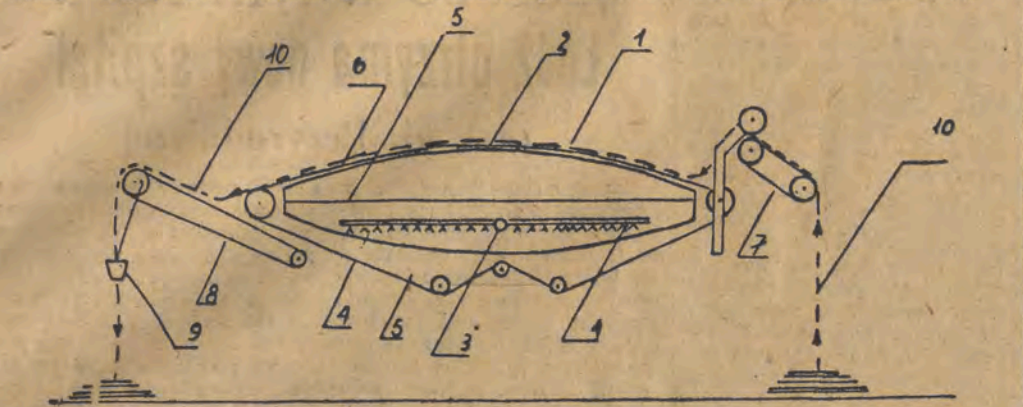
Po wykończeniu tkaniny naprężenia w poszczególnych włóknach zanikają, ale tylko pozornie. Tkanina posiadająca ukryte naprężenia zachowuje swe wymiary dotąd, dopóki jest sucha. Jednakże przy pierwszym zwilżeniu jej następuje odprężenie włókien,

ulegając odprężeniu. Stół wykonany jest z blachy perforowanej, np. mosiężnej, przez którą przenika para wodna. W celu równomiernego rozprowadzania pary po całej powierzchni stołu, jest on wykonany w postaci skrzyni, gdzie para doprowadza się i rozprowadza przy pomocy szeregu rurek z otworami. Na pewnej wysokości nad rurkami parowymi, na przykład w połowie, skrzynia przedzielona jest perforowaną blachą dla

szybkości posuwania się wszystkich trzech taśm transportowych, ale w pewnych z góry ustalonych granicach, a to w ten sposób, że wszystkie trzy mają wspólny napęd, np. silnik elektryczny i posiadają z góry przewidzianą możliwość wymiany kół zębatach lub pasowych poruszających każdą z taśm. Drugi warian — całość napędu posiada regulowaną ilość obrotów dzięki wmontowaniu obojka silnika przekładni regulacyjnej np. pasowej. Umożliwia to dostosowanie czasu pozostawiania tkaniny na stole do jej specyficznego właściwości z jednoczesnym zachowaniem ustalonego stosunku prędkości podawania, posuwu i odbioru.

Zalążony rysunek przedstawia schemat urządzenia do usuwania naprężeń w tkaninach wełnianych. Skrzynia (1), której górną powierzchnię stanowi perforowana płyta stołu (2), posiada doprowadzenie pary (3). Para rozprowadzana jest przy pomocy rurek dziurkowanych (4), przy czym, jak wskazano na rysunku, otwory skierowane są ku dołowi. Skrzynia przedzielona jest poziomą blachą perforowaną (5). Taśma (6) bez końca przesuwająca się po stole. Z obu stron stołu znajdują się taśmy transportowe. Jedną z nich (7) służy do podawania, a drugą (8) do odbierania tkaniny ze stołu. Następnie uwidoczniło się na rysunku znane w całym przemyśle włókienniczym urządzenie do układania tkaniny tzw. wahacz (9). Wykonana z tkaniny ostateczna jest linia przerywana (10). Dla uproszczenia rysunku nie zaznaczono na nim układu napędów poszczególnych taśm.

Urządzenie powyższe nadaje się do zastosowania we wszystkich wykończalniach przemysłu wełnianego.



połączone z kurczeniem się, używa z niej na przykład kula zbiega się.

Zjawisko to jest wysoce niepożądane, zwłaszcza w tkaninach ubraniowych i dlatego normy odbiorcze zawierają szacunkową największą dopuszczalną wielkość skurczu. Produkuje się także niektóre tkaniny, przede wszystkim wełniane, wolne od naprężeń zarówno w osnowie, jak i w wątku, a to w ten sposób, że suszenie ich przeprowadza się na powietrzu (poszczególne sztuki luźno rozwieszane) i tak pozostawia aż do zupełnego wyschnięcia. Jednak system ten przy dużej produkcji jest bardzo kłopotliwy, a często niemożliwy do zastosowania.

Wszystkim chyba znany jest sposób stosowany przez krawców, którzy, aby nie dopuścić do skurczenia się np. ubrania przeproszują tkaninę wełnianą przez mokrą szmatkę bawełnianą.

Dlatego na szczególną uwagę zasługuje urządzenie do usuwania ukrytych naprężeń w tkaninach w końcu ich cyklu produkcyjnego, skonstruowane przez jednego z najskuteczniejszych racjonalizatorów w przemyśle wełnianym, J. Węziaka z ZPW im. Niedzielskiego w Bielsku.

Urządzenie to składa się ze stołu, przez który lub ponad którym tkanina przesuwa się,

powstrzymaniu kropli kondensatu, które mogą być porwane przez parę.

Dla usunięcia wszystkich naprężeń w tkaninie ważne jest, aby poddawana na stole działaniu pary przesuwała się, nie podlegając równocześnie działaniu siły zewnętrznej. Dlatego urządzenie pomyślał J. Węziak zaopatrzone jest w taśmę transportową, która sunie po stole lub w niewielkiej wysokości ponad stołem i niesie na sobie luźno rozłożoną wykąńczoną tkaninę. Taśma ta może być wykonana nawet z płótna o dostatecznej przenikalności dla pary i może stanowić układ bez końca.

W skład opisywanego urządzenia wchodzi również układ podający i układ odbierający. Mogą to być taśmy przesuwane się na wałkach, a wykonane z odpowiedniej tkaniny lub z poprzecznych listewek.

Bardzo ważne dla całego procesu usuwania ukrytych naprężeń w tkaninie jest dostosowanie szybkości podawania tkaniny do szybkości przesuwania się jej po stole i odbioru do wielkości skurczu, któremu podlega i do czasu potrzebnego na dokonanie się tego skurczu.

W tym celu urządzenie posiada dwójaką regulację szybkości wszystkich trzech taśm. Pierwsza — dowolne nastawienie względnego stosunku

Przedstawia schemat urządzenia do usuwania naprężeń w tkaninach wełnianych. Skrzynia (1), której górną powierzchnię stanowi perforowana płyta stołu (2), posiada doprowadzenie pary (3). Para rozprowadzana jest przy pomocy rurek dziurkowanych (4), przy czym, jak wskazano na rysunku, otwory skierowane są ku dołowi. Skrzynia przedzielona jest poziomą blachą perforowaną (5). Taśma (6) bez końca przesuwająca się po stole. Z obu stron stołu znajdują się taśmy transportowe. Jedną z nich (7) służy do podawania, a drugą (8) do odbierania tkaniny ze stołu. Następnie uwidoczniło się na rysunku znane w całym przemyśle włókienniczym urządzenie do układania tkaniny tzw. wahacz (9). Wykonana z tkaniny ostateczna jest linia przerywana (10). Dla uproszczenia rysunku nie zaznaczono na nim układu napędów poszczególnych taśm.

Urządzenie powyższe nadaje się do zastosowania we wszystkich wykończalniach przemysłu wełnianego.

Modernizacja kotłowni w ZPB im. Dubois

Od lat kotłownia wykonawcza ZPB im. Dubois w Łodzi była przyczyną wielu trudności. Ruszły w kotłach narzawały się nadmierne, a tym samym szybko się przepalały i wymagały częstej wymiany. Podobnie często spalały się zatyki, co powodowało z kolei zrywanie się łańcucha, a często nawet, jeżeli na czas nie dostrzeżono awarii — wypadanie i łamania się łańcuchów rusztów. Zdarzały się nawet wypadki przebiegające całych belek i umocnień kotłów.

Powodowało to, naturalnie, liczne i długotrwałe awaryjne postoje całej kotłowni oraz — co się z tym wiąże — postoje obsługiwanej wykończalni, no i kolosalne straty w produkcji.

Cała obsługa wiedziała, że powódzie to wszystko nadmierne temperatury odciepiania kotła, nikt jednak nie potrafił wykryć, co było przyczyną tego nadmiernego wzrostu temperatury.

Ciężką pracę odciepiania wykonywało każde nocy ręcznie trzech robotników w bardzo złych warunkach higienicznych,

mak, pracując bez przerwy, rąkami zapobiegając gromadzeniu się żużli.

Z dniem uruchomienia urządzenia nastąpiła zasadnicza zmiana w pracy całej kotłowni. Przede wszystkim uruchomiono odciepniarkę, a z nią i wykończalnię, na tryb ciągły, co znacznie powiększyło ilość wykonywanych tkanin. Zmniejszyło się przy tym zużycie węgla. Zastąpiono używane dotychczas „groszek” znacznie tańszym — miałem. Zwolniono do innych prac trzech robotników, a reszcie załogi poprawiono znacznie warunki pracy likwidując najbardziej uciążliwe czynności.

Skończyły się również ciągłe awarie i postoje kotłowni, łamania rusztów, przepalanie belek i umocnień.

Oszczędności, uzyskane tą drogą, były tak wielkie, że racjonalizator otrzymał za swój pomysł 9.402 zł premii.

Projekt ob. Owczarza można z powodzeniem zastosować we wszystkich mniej nowoczesnych kotłowniach przemysłowych, których na terenie m. Łodzi i województwa jest wiele.

Przedstawia schemat urządzenia do usuwania naprężeń w tkaninach wełnianych. Skrzynia (1), której górną powierzchnię stanowi perforowana płyta stołu (2), posiada doprowadzenie pary (3). Para rozprowadzana jest przy pomocy rurek dziurkowanych (4), przy czym, jak wskazano na rysunku, otwory skierowane są ku dołowi. Skrzynia przedzielona jest poziomą blachą perforowaną (5). Taśma (6) bez końca przesuwająca się po stole. Z obu stron stołu znajdują się taśmy transportowe. Jedną z nich (7) służy do podawania, a drugą (8) do odbierania tkaniny ze stołu. Następnie uwidoczniło się na rysunku znane w całym przemyśle włókienniczym urządzenie do układania tkaniny tzw. wahacz (9). Wykonana z tkaniny ostateczna jest linia przerywana (10). Dla uproszczenia rysunku nie zaznaczono na nim układu napędów poszczególnych taśm.

Urządzenie powyższe nadaje się do zastosowania we wszystkich wykończalniach przemysłu wełnianego.

Dwa pomysły racjonalizatora majstra Rajskego

Wąły z drzewa bukowego na maszynach bielniaka w wykończalniach przemysłu bawełnianego trzeba przeciętnie wymienić trzy razy do roku, gdyż po zużyciu się ich (starciu) przebiegająca przez maszynę tkanina chwytna jest często przez wałki dociskowe gumowe, owija się wokół nich i drze.

Majster remontów wykończalni ZPB im. Luksemburga, Rajske, obserwując częste wymiany wałów i wyrzucanie dobrych jeszcze rdzeni bukowych tylko dlatego, że średnica ich zmniejszyła się, postanowił wykorzystywać zużyte wały do dalszej pracy. Miało to być, po wyrównaniu powierzchni zużytego wałka, za pomocą kół z drzewa olivkowego, zmieniając średnicę jednocześnie odpowiednio średnicę

napędzającego wał koła zębatego. W ten sposób utrzymanie została poprzednia szybkość liniowa przebiegu tkaniny przez kwadrat, a jednocześnie zaoszczędzony został jeden kilkadziesiąt procentów drzewa bukowego, materiału bardzo na rynku poszukiwanego.

Poniżej w wykończalni ZPB im. Luksemburga pracują dwie kwadraty, majster Rajske poszedł jeszcze dalej. A więc na pierwszy maszynie stosuje on wały o normalnej średnicy, a na drugiej instaluje te, które zostały już raz obtoczone.

Projekt racjonalizatorski majstra Rajskego, w zasadzie bardzo prosty, powinien być zastosowany we wszystkich bielniach przemysłu bawełnianego.

Tenże sam racjonalizator jest autorem drugiego usprawnienia. Stosowane do tej pory wałki z drzewa olivkowego, trudne do otrzymania jako pochodzące z importu, miały

również i tę ujemną stronę, iż zużywały się szybko i równocześnie między trzpieniem wałka a drewnem oliwkowym powstawał luz, powodujący niekorzystny poślizg wałka na osi.

Majster Rajske zamiast oliwkowych zastosował wały ze słonka nabitę w powłokę gumową. Wały te okazały się znacznie lepsze i trwalsze, gdyż guma nie zużywa się tak szybko.

Mimo że oszczędność, jakie przyniesie to usprawnienie, nie da się wyliczyć przed upływem jednego roku czy dwóch, pomysł ten jest godny uwagi i powinien znaleźć zastosowanie we wszystkich bielniach, mających kłopoty z wymianą wałków z drzewa olivkowego. Przynosi on korzyść dwójaką — oszczędność na importowanym surowcu i zabezpieczenie bezawaryjną pracę maszyn bielniaka przez zastosowanie wałków wykonywanych z trzpienia żeliwnego, powleczonych gumą.

Przedstawia schemat urządzenia do usuwania naprężeń w tkaninach wełnianych. Skrzynia (1), której górną powierzchnię stanowi perforowana płyta stołu (2), posiada doprowadzenie pary (3). Para rozprowadzana jest przy pomocy rurek dziurkowanych (4), przy czym, jak wskazano na rysunku, otwory skierowane są ku dołowi. Skrzynia przedzielona jest poziomą blachą perforowaną (5). Taśma (6) bez końca przesuwająca się po stole. Z obu stron stołu znajdują się taśmy transportowe. Jedną z nich (7) służy do podawania, a drugą (8) do odbierania tkaniny ze stołu. Następnie uwidoczniło się na rysunku znane w całym przemyśle włókienniczym urządzenie do układania tkaniny tzw. wahacz (9). Wykonana z tkaniny ostateczna jest linia przerywana (10). Dla uproszczenia rysunku nie zaznaczono na nim układu napędów poszczególnych taśm.

Urządzenie powyższe nadaje się do zastosowania we wszystkich wykończalniach przemysłu wełnianego.

Rząd nasz i partia szczególną opieką i troską otacza racjonalizatorów i nowatorów produkcji

Najbardziej wyróżniający się otrzymują najwyższe odznaczenia i nagrody państwowe. Tysiące robotników, robotnic, majstrów, techników i inżynierów odznaczonych zostało dyplomami „Racjonalizatora produkcji” i „Zasłużonego racjonalizatora produkcji”.

O stałym i szybkim rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości pracowniczkiej najlepiej świadczy fakt, że w pierwszym kwartale br. zgłoszonych zostało w skali krajowej 40.000 wniosków, które przyniosły około 200.000.000 zł oszczędności.

Wspomniany rozwój ruchu racjonalizatorskiego w naszym kraju jest najlepszym wyrazem nowego stosunku robotnika do pracy, robotnika, który czuje się prawdziwym współwłaścicielem zakładu, który myśli i stara się poprzez wprowadzenie ulepszeń i udoskonalień uczynić pracę łatwiejszą i oszczędniejszą, a tym samym i bardziej owocną.

W przemyśle włókienniczym najbardziej ożywioną działalnością przejawiają racjonalizatorzy przemysłu bawełnianego, a przede wszystkim takich zakładów, jak ZPB im. Marchlewskiego, WZPB 1 Maja, ZPB im. Luksemburga, ZPB im. Stalina.

Jednak ruch wynalazczości pracowniczkiej napotyka jeszcze na swojej drodze na liczne przeszkody, które w stopniu bardzo poważnym hamują jego rozwój, uniemożliwiają dalsze zwiększenie uzyskanych oszczędności.

Taką najważniejszą przeszkodą, a przynajmniej jedną z podstawowych, jest daleko niedostateczna praca administracji, odpowiednich komórek w poszczególnych zakładach i w skali centralnych zarządów nad szerokim upowszechnieniem, umacnianiem i wypracowywaniem już i zatwierdzonych pomysłów. Jakże są tego konsekwencje? Takie, że niekiedy bardzo wartościowe, cenne usprawnienia, umożliwiające znaczny wzrost wydajności pracy bądź też podniesienie jakości produkcji, zaoszczędzenie poważnych ilości surowca czy mechanizujące procesy szczególnie pracochłonne — nie wychodzą poza próg jednego zakładu.

Jeśli to stan rzeczy nie zmieni, trzeba mu przeciwdziałać, trzeba doświadczenia jednych zakładów przenosić do innych, albowiem każde udoskonalenie przyspiesza realizację naszych zadań produkcyjnych.

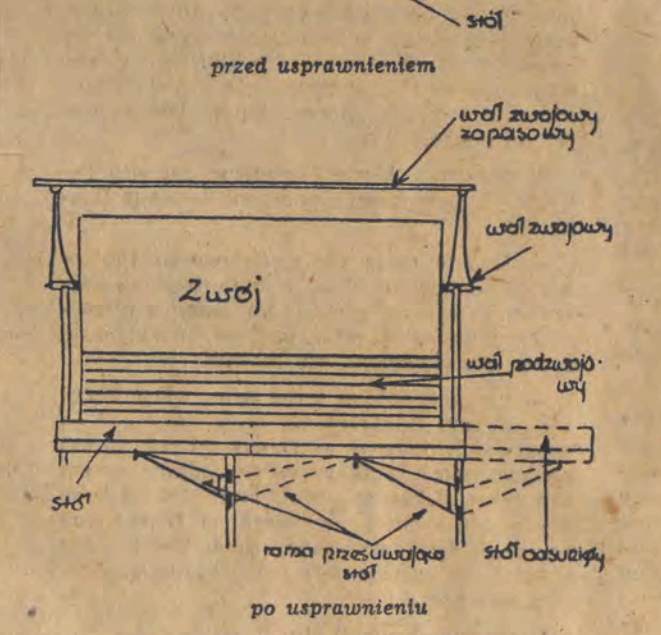
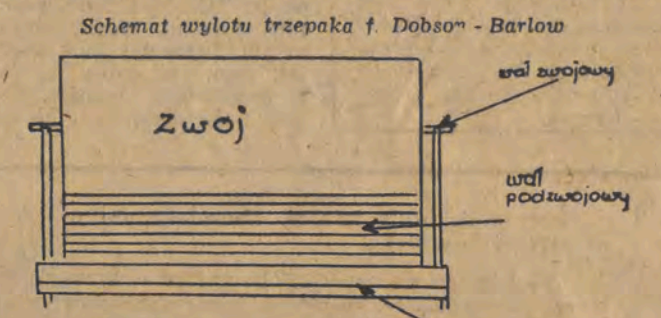
W związku z tym, na łamach „Głosu Robotniczego” będą się systematycznie ukazywały opisy pomysłów racjonalizatorskich z różnych zakładów i przemysłów, które winny być jak najszybciej spopularyzowane i upowszechnione.

(Wszystkie zainteresowanych prosimy o nadsyłanie opisów i uwag na adres: Redakcja „Głosu Robotniczego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96, Dział Ekonomiczny).

Usprawnienie pracy trzepaków

Pouczającym przykładem jak wykrywać istniejące rezerwy produkcyjne jest historia dwóch usprawnień w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. I. Dymyńskiego w Łodzi.

Oddział drugi przedziału stołu znajdującego się w swym parku maszynowym trzepak firmy Dobson - Barlow. Trzepaki te — mimo wielu zalet — są już przestarzałe i nie dają tak wysokiej wydajności, jak trzepaki nowoczesne. Sytuacja ta była przyczyną wielu trosk kierownictwa i załogi oddziału. Projektowano nawet usunąć trzepak, aby na ich miejsce



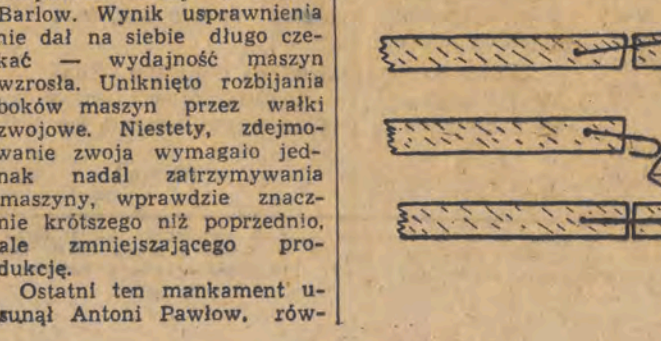
zakupić nowe, wysokowydajne. Naturalnie, rozwiązanie takie byłoby bardzo kosztowne.

Trudności te i projektowania wymiana nie były tajemnicą dla Eugeniusza Kukulaka, ślusarza oddziałowego. Postanowił on pomóc zakładom w sposób mniej kosztowny. Analizując pracę trzepaków, ob. Kukulak doszedł do wniosku, że przyczyną obniżenia ich wydajności jest przede wszystkim zderzanie wałków, wymagające zatrzymania maszyny.

Do skonstruowania odpowiedniego urządzenia doprowadził go obserwowanie pracy nowoczesnych trzepaków. Ob. Kukulak w wyniku swych starań zaprojektował i skonstruował ruchomy stół odbiorczy na miejsce stołu stałego, zainstalowanego przy trzepakach firmy Dobson - Barlow. Wynik usprawnienia nie dał na siebie długo czekać — wydajność maszyny wzrosła. Uniknięto rozbijania boków maszyn przez walki zwojowe. Niestety, zderzanie zwoja wymagało jednak nadal zatrzymywania maszyny, wprawdzie znacznie krótszego niż poprzednio, ale zmniejszającego produkcję.

Ostatni ten mankament usunął Antoni Pawłow, również ślusarz oddziałowy, który, analizując pracę trzepaków, doszedł do wniosku, że przyczyną obniżenia ich wydajności jest przede wszystkim zderzanie wałków, wymagające zatrzymania maszyny.

Do skonstruowania odpowiedniego urządzenia doprowadził go obserwowanie pracy nowoczesnych trzepaków. Ob. Kukulak w wyniku swych starań zaprojektował i skonstruował ruchomy stół odbiorczy na miejsce stołu stałego, zainstalowanego przy trzepakach firmy Dobson - Barlow. Wynik usprawnienia nie dał na siebie długo czekać — wydajność maszyny wzrosła. Uniknięto rozbijania boków maszyn przez walki zwojowe. Niestety, zderzanie zwoja wymagało jednak nadal zatrzymywania maszyny, wprawdzie znacznie krótszego niż poprzednio, ale zmniejszającego produkcję.



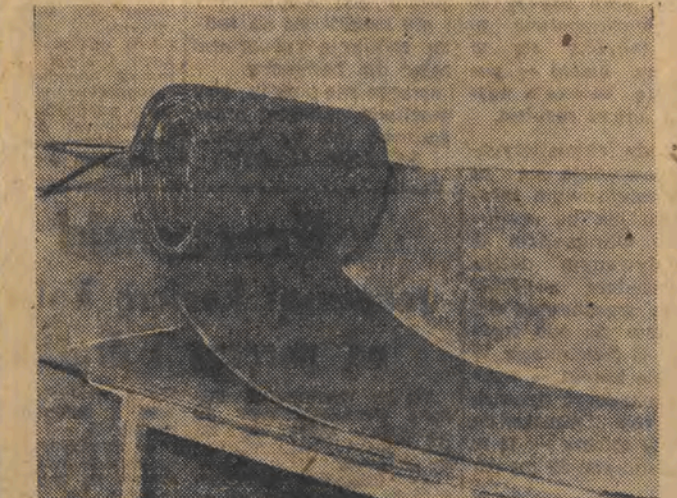
Przyrząd do rozwijania tkanin

Przed wojną przemysł odzieżowy nie istniał. Konfekcje szły się prawie wyłącznie systemem chałupniczym. Nic też dziwnego, że jeszcze do chwili obecnej w przemyśle odzieżowym wiele procesów nie jest zmechanizowanych.

Na przykład przy rozkładaniu tkanin, czyli tzw. lagowaniu, pracowali przy jednym stole 3-4 robotników. Musieli oni ręcznie rozkładać tkaninę na stole, musieli dźwigać ciężką, wagę 40 kg bele towaru. Czynność ta była bardzo pracochłonna i uciążliwa. Co więcej, zatrudnieni przy lagowaniu robotnicy bądź też robotnice nie zawsze nadawali za krojczymi. Bardzo często zachodziła więc konieczność pracowania po godzinach normalnych zajęć, co, rzecz zrozumiała, podraża koszty własne.

Sprawa tą zajął się racjonalizator ze Średzich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Michał Mikołajczak, który zaproponował zainstalowanie specjalnego kołowrotka do rozkładania tkanin, przycelowanego do śledzenia. Kołowrotek ten, bardzo prosty w konstrukcji, widzimy na zdjęciu 1. Dzięki niemu można było zmniejszyć ilość pracowników zatrudnionych przy rozkładaniu tkanin w Średzich ZPO o połowę.

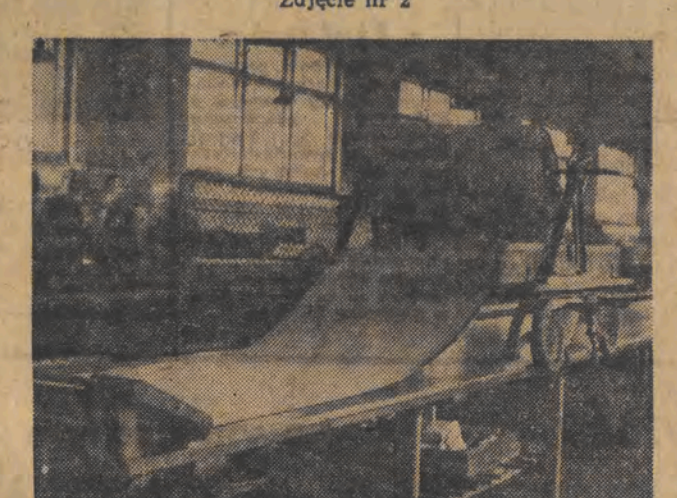
Po opublikowaniu projektu w biuletynie informacyjnym Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, grupa racjonalizatorów z Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zajęła się dalszym jego udoskonaleniem. Stworzono w tym celu specjalną brygadę racjonalizatorską, w skład której weszli jako główny projektodawca Józef Piłciennik oraz Sabina Kaziemierczak i Helena Wawrzyniak. Po zakończeniu prac wstępnych przydzielono do pomocy kilku majstrów i techników oraz inżyniera konstruktora.



Zdjęcie nr 1



Zdjęcie nr 2



Zdjęcie nr 3

Po opracowaniu rysunków roboczych przystąpiono do montowania pierwszych maszyn do układania warstw materiału, pospolicie nazywanej lagowaczką. Składa się ona (zobacz 2) z odpowiedniego stołu, do boków którego przymocowane są szyny żelazne. Po szynach tych porusza się w jedną i w drugą stronę wałek — lagowaczka. Tkanina zostaje automatycznie uchwyciona u jej początku, a następnie przy każdym przesuwaniu na końcu stołu. Na obu końcach stołu umieszczony jest nóż, który równocześnie przecina tkaninę, jeżeli układamy ją w obie strony. Jeżeli zaś materiał układamy tylko w jedną stronę (ubrania, płaszcze itd.), każdorazowo wracamy wałkiem do początku stołu i tam za pomocą specjalnej dźwigni podnosimy przytrzymywacze tkaniny i opuszczamy go, co daje gwarancję nie tylko równego jej ułożenia, ale również i jednokrotnego wyciągu tkaniny. (Zdjęcie 3 przedstawia fragment stołu oraz wałek z umieszczoną na nim belą towaru).

Belat stołu jest wysuwany, aby ułożone na nim warstwy materiału (30-40) można było bezpośrednio przemieścić do krajalni. Całe urządzenie jest bardzo łatwe w obsłudze i nie potrzeba przy nim zatrudniać więcej niż 2 osoby.

Za opracowanie projektu każdej z członków brygady otrzymał tytułem premii po 1.020 zł.

Do dzisiaj jeszcze w wielu zakładach przemysłu odzieżowego tkaniny rozkłada się ręcznie, co nie powinno mieć miejsca. Wszystkie więc zakłady, które nie posiadają odpowiednich wałków lokalowych, jak np. Pabianickie ZPO czy Brzezińskie ZPO, muszą jak najszybciej przystąpić do zainstalowania kołowrotków, względnie zastąpić u siebie maszynę pomysłu racjonalizatorów z Poznańskich ZPO. Potrzebna dokumentacja techniczna o tym, jak można natychmiast w Sekcji Wynalazczości Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego.

Kleszcze do łączenia pasów maszyn szwalniczych

W przemyśle odzieżowym bardzo częste są postoje maszyn szwalniczych, spowodowane zerwaniem się pasa napędowego. Po zerwaniu się pasa szwalnica musi alarmować mechanika, który najpierw ucinie nożem, względnie nożycami końcówkę pasa w miejscu zerwania, a następnie ostrym narzędziem wierce otwór w okrągłym pesku kalcącym przy tym z zasady stół maszyn szwalniczych, co przy większej ilości tych szwalnic może być konsekwentnie powodować długi czas przestawiania po stół.

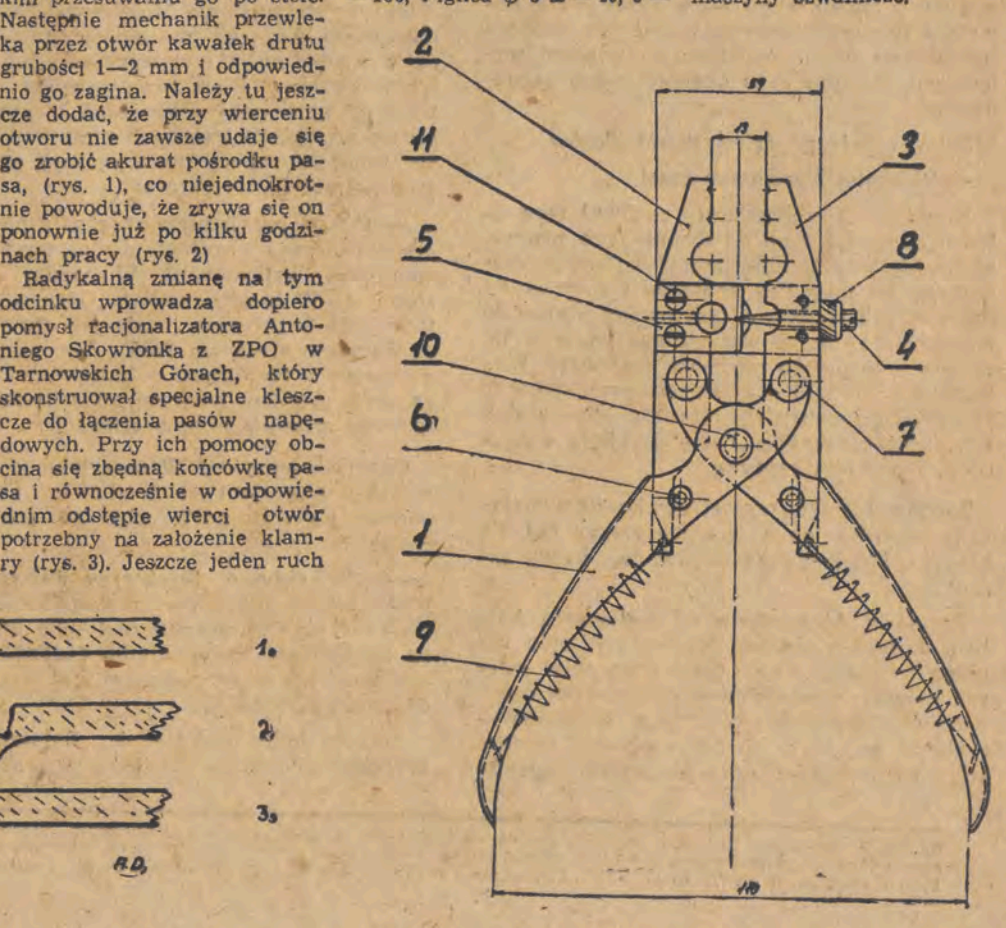
Następnie mechanik przewlekła przez otwór kawałek drutu grubości 1-2 mm i odpowiednio go zagina. Należy tu jeszcze dodać, że przy wierceniu otworu nie zawsze udaje się go zrobić akurat pośrodku pasa, (rys. 1), co niejednokrotnie powoduje, że zrywa się on ponownie już po kilku godzinach pracy (rys. 2).

Radykalną zmianę na tym odcinku wprowadza dopiero pomysł racjonalizatora Antoniego Skowronka z ZPO w Tarnowskich Górach, który skonstruował specjalne kleszcze do łączenia pasów napędowych. Przy ich pomocy obcina się zbedną końcówkę pasa i równocześnie w odpowiednim odstępie wierci otwór potrzebny na założenie klamry (rys. 3). Jeszcze jeden ruch

tych samymi kleszczami i klamra zostaje zamocowana. Jeżeli poprzednio na złączenie zerwanego pasa potrzeba było od 4 do 6 minut, to przy pomocy kleszczy można tę samą czynność wykonać w ciągu 1 minuty.

Zamieszczony poniżej rysunek roboczy pozwala na dokładne zorientowanie się w konstrukcji kleszczy, pomysłu ob. Skowronka. Il. 1 — ramię kleszczy 150 x 150 x 1,5, 2 — szczyt kleszczy Ø 15 L = 100, 3 — szczyt kleszczy Ø 15 L = 100, 4 — iglica Ø 6 L = 40, 5 — blaszka pomocnicza 25 x 20 x 15, 6 — nit z łbem kulistym Ø 3 L = 22, 7 — śruba z łbem okrągłym Ø 10 L = 30, 8 — nakrętka okrągła Ø 10 L = 10, 9 — sprężyna podciągowa Ø 1 L = 700, 10 — śruba z łbem sokowatym M 3 x 13, 11 — śruba z łbem sokowatym M 3 x 7).

Każdy mechanik w przemyśle odzieżowym powinien być zapoznany z tym opisem kleszczy pomocniczych. Można je także stosować w przemyśle dziewiarskim oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się maszyny szwalnicze.



SPORTS

Dziś otwarcie igrzysk festiwalowych Bukaresztu z niecierpliwością oczekuje na pojedynki Zatopka z Anuriewem

BUKARESZT. — tel. wł. Nigdy nie da się zapomnieć tych wielkich wspaniałych przeżyć niedzielnego Festiwalu, ta przepiękna tęcza barw kostiumów, a przede wszystkim niepowtarzalna atmosfera szczerzej, gorzej przyjaźni i braterstwa, którą wytworzył na stadionie „23 Sierpnia” przemarsz reprezentacji 90 krajów — złączonych jedną myślą, jedną wiarą i jednym pragnieniem — wszyscy koło zapadło głęboko w serca mieszkańców stolicy Rumunii i wszystkich zagranicznych gości.

Igrzyska przyjaźni rozpoczęły się dziś o godz. 15.45, kiedy to ponad 4.000 zawodników i zawodniczek z 46 krajów przemarszeruje bieżnią stadionu „23 Sierpnia”. W tym dniu odbędą się torowe zawody kolarskie, pokazy jazdy konnej, a na zakończenie — mecz piłkarski młodzieżowych reprezentacji Finlandii i Rumunii.

Jutro przystąpią do walki lekkoatletów, a prawdziwą sensację stanowią bieg na 5 km, w którym obok Za-

Otoczyć większą troską przygotowania do rozgrywek o Puchar Polski

6 września rozpoczyna się rozgrywki o Puchar Polski. W bieżącym sezonie odbywają się one w formie eliminacji, w których zwycięzca zagra z finalistą w meczu finałowym. W tym roku wzięło udział 100 zespołów. W tym roku wzięło udział 100 zespołów. W tym roku wzięło udział 100 zespołów.

Preczyński rozpoczął karierę kolarską od poręczy i drążka...

Do ob. Zawieruchy, trenera gimnastycznego ZS „Spartak” zajął się tym młodym, wysportowanym chłopcem. Chciał go przygotować do was na treningi — odpowiadał spoglądając na drążek poręczowy. Chciał go przygotować do was na treningi — odpowiadał spoglądając na drążek poręczowy.

Przed 1 września Przygotowania sklepów do nowego roku szkolnego

Pilniejsi uczniowie i przetrzymali rodzice już teraz zaczęli myśleć o przygotowaniu do nowego roku szkolnego. Przetrzymali rodzice już teraz zaczęli myśleć o przygotowaniu do nowego roku szkolnego.

Za pijanstwo i awanturnictwo 2 miesiące przymusowej pracy

Szeroko zakrojona akcja uświadamiania i wychowania przeprowadzana przez organa MO, przyniosła się do znacznego zmniejszenia ilości wypadków pijanstwa i awanturnictwa. Znajdują się jednak jednostki, które nadal nadużywają alkoholu i wywołują gorszącej zjawiska.

Konkurs fotograficzny „Współczesna wieś polska w fotografii”

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne oraz Związek Polskich Artystów Fotografików ogłaszają konkurs fotograficzny na temat „Współczesna wieś polska w fotografii”. Pożądane jest, aby nadsyłać prace obejmujące tematy, mówiące o wzmocnieniu wsi polskiej na drodze budownictwa socjalistycznego.

Więcej troski o estetyczny wygląd wystaw sklepowych

Wystawy lódzkich sklepów powinny nie tylko informować klientów — co i gdzie można kupić, powinny także przyciągać się do podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta. Mamy kilka sklepów, których wystawy spełniają swą rolę. Dobre wystawy w każdym sezonie mają sklepy Centrali Tekstylnej, „Delikatny” i kilka sklepów MHD.

Jeszcze w tym roku Łódź otrzyma nowy szpital przy ul. Przyrodniczej

Powstała polączka Łódź w dziedzinie lecznictwa jest niewątpliwie brakiem dostatecznej ilości miejsc dla chorych w szpitalach. Jeszcze w bieżącym roku sytuacja ta ulegnie znacznej poprawie, bowiem miasto nasze otrzyma nowy szpital przy ul. Przyrodniczej nr 13, a dwa szpitale: przy ul. Książkiewicz 1-5 i Wolczkowskiej 195, zostaną rozbudowane.

Kronika partyni

DZIELNICA GROMDZIEJSKA: Prawa: dziś, 4 km, o godz. 14, w sali przy ul. Gdanskiej 75, w sali przy ul. Gdanskiej 75, w sali przy ul. Gdanskiej 75.

PROGRAM NA WTOREK, 4 SIERPNIA 1953 R.

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 11.45 Głos młodych kobiet. 12.04 DZIENNIK POLSKI. 12.15 Przegląd prasy społecznej. 12.15 Nasz kraj. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka popularna. 13.10 Muzyka popularna. 13.10 Muzyka popularna.

Wieloletni aktywny działacz partyni zmarł

Wieloletni aktywny działacz partyni zmarł. Wieleoletni aktywny działacz partyni zmarł.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Wyprowadzenie zwłok

Wyprowadzenie zwłok. Wyprowadzenie zwłok.

Miła wizyta

Zdawałoby się, drobny fakt, zwykła ilustracja w gazecie, zdjęcie, które dla laików sportowych nie przedstawiało żadnej wartości. A jednak to jedno zdjęcie umieszczone w ubiegłym numerze naszego pisma i przedstawiające moment wybijania piłki przez obrońcę warszawskiego Lotnika wywołało tyle komentarzy, że wczoraj bez przerwy dzwonił nasz telefon. Wszystkie pytania sprowadzały się do jednego zdania: — co wy na to?

Stwierdziłszy już we wczorajszym sprawozdaniu, że sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej bramki i na tym, odnośnie powyższego wypadku, uważamy swą rolę za skończoną. Teraz zarząd Włókniarza zastanawia się, jak powziąć decyzję.

Już wczoraj nasz reporter na zamówienie łódzkiego Włókniarza, który w tym momencie sekretariat Włókniarza, jedną, znacznie powiększoną odbitkę powyższego momentu.

Zobowiązany nam również wizyta piłkarza warszawskiego Lotnika. Prosił o pokazanie im powiększonej odbitki. A gdy ją otrzymali, długo utapaliwili się w zdjęciu, wreszcie jeden z nich powiedział:

— No tak, to jasne. Nie ma tu nad czym dyskusować.

To zdanie zawierało sobie szczerą żołnierską wypowiedź.

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Zachował spokój zewnętrzny kosztem znacznego wysiłku, bo w gruncie rzeczy bał się krytyki, bołała go każda uwaga, każdy zarzut.

Przebieg Aleksiejewa od podawania ścisłych danych i obliczeń do agitacji było dla niego niespodzianką. Gdyby on miał referat, mógłby powiedzieć o tym bardziej poręczając i powiedziałby: — Ale co innego — zachęcić kolektyw do pokonywania trudności, a co innego — żądać planowania oparte-

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Zachował spokój zewnętrzny kosztem znacznego wysiłku, bo w gruncie rzeczy bał się krytyki, bołała go każda uwaga, każdy zarzut.

Przebieg Aleksiejewa od podawania ścisłych danych i obliczeń do agitacji było dla niego niespodzianką. Gdyby on miał referat, mógłby powiedzieć o tym bardziej poręczając i powiedziałby: — Ale co innego — zachęcić kolektyw do pokonywania trudności, a co innego — żądać planowania oparte-

go na zobowiązaniach. Czyżby oni nie pojmowali, na jaki wysiłek mogą się narażać? Według planu ministerstwa, nawet w wypadku opóźnienia trzeciej i czwartej turbiny znacznie przekroczyć normę: w skali ogólnej wykonają najmniej 112—115 proc. Sporządzenie planu, jakiego się domagają Worobiew i Didenko, nie jest żadną filozofią... Ale potem świecić oczyma w razie zaważenia planu stachanowskiego?

Grzegorz Piotrowicz słuchał Worobiewa z coraz większym niezadowoleniem. Czy to jest koreferat? To nagonka na dyrektora, zainicjowana przez Didenkę! Może nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale większość rozumie, o co chodzi. Więc jednak Didenko postanowił „wycofać bój”? Po co? Didił go wiedzą po co? Czyżby Worobiew sam wpadł na pomysł podarcia swojego ataku szeregiem zreczeń dobranych cytów?

Oto przytacza słowa Molotowa. „Ruch stachanowski wymaga znajomości nowych ludzi i umiejętności wykorzystania ich śmiałości inicjatyw. Ruch ten wymaga nowej, wyższej, sprężystej organizacji i rytmiczności we wszystkich gałęziach produkcji”. I natychmiast Worobiew rzuca pytanie, wyzywając patrzeć na dyrektora:

— Czy u nas istnieje sprężysta organizacja, rytmiczność, zaufanie do inicjatyw pracowników kadrowych? W bardzo małym stopniu! W bardzo małym, Grzegorz Piotrowicz! Oczywiście, wiele się zmieniło w porównaniu z rokiem 1935. Ale jakie zmiany zaszły w tym czasie w ludziach? Oni mogą być bardzo pomocni, jeżeli się będzie tworzyć razem z nimi pracować!

Cytuje wypowiedź Woroszyłowa o dyrektora i kierownikach produkcji. Czytała, podnosi palec do góry, aby go pilnie słuchano.

— „Towarzysze dyrektory, inżynierowie i kierownicy oddziałów muszą wiele, wytrwać i po stałowsku nad sobą pracować po to, aby sprostać swojemu zadaniu, po to, aby nie ciągnąć się w ogonie, nie ziewać, nie być maruderami...”

To już bezpośredni atak. Sala nagradza Worobiewa oklaskami, kiedy twierdzi, że w

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Zachował spokój zewnętrzny kosztem znacznego wysiłku, bo w gruncie rzeczy bał się krytyki, bołała go każda uwaga, każdy zarzut.

Przebieg Aleksiejewa od podawania ścisłych danych i obliczeń do agitacji było dla niego niespodzianką. Gdyby on miał referat, mógłby powiedzieć o tym bardziej poręczając i powiedziałby: — Ale co innego — zachęcić kolektyw do pokonywania trudności, a co innego — żądać planowania oparte-

go na zobowiązaniach. Czyżby oni nie pojmowali, na jaki wysiłek mogą się narażać? Według planu ministerstwa, nawet w wypadku opóźnienia trzeciej i czwartej turbiny znacznie przekroczyć normę: w skali ogólnej wykonają najmniej 112—115 proc. Sporządzenie planu, jakiego się domagają Worobiew i Didenko, nie jest żadną filozofią... Ale potem świecić oczyma w razie zaważenia planu stachanowskiego?

Grzegorz Piotrowicz słuchał Worobiewa z coraz większym niezadowoleniem. Czy to jest koreferat? To nagonka na dyrektora, zainicjowana przez Didenkę! Może nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale większość rozumie, o co chodzi. Więc jednak Didenko postanowił „wycofać bój”? Po co? Didił go wiedzą po co? Czyżby Worobiew sam wpadł na pomysł podarcia swojego ataku szeregiem zreczeń dobranych cytów?

Oto przytacza słowa Molotowa. „Ruch stachanowski wymaga znajomości nowych ludzi i umiejętności wykorzystania ich śmiałości inicjatyw. Ruch ten wymaga nowej, wyższej, sprężystej organizacji i rytmiczności we wszystkich gałęziach produkcji”. I natychmiast Worobiew rzuca pytanie, wyzywając patrzeć na dyrektora:

— Czy u nas istnieje sprężysta organizacja, rytmiczność, zaufanie do inicjatyw pracowników kadrowych? W bardzo małym stopniu! W bardzo małym, Grzegorz Piotrowicz! Oczywiście, wiele się zmieniło w porównaniu z rokiem 1935. Ale jakie zmiany zaszły w tym czasie w ludziach? Oni mogą być bardzo pomocni, jeżeli się będzie tworzyć razem z nimi pracować!

Cytuje wypowiedź Woroszyłowa o dyrektora i kierownikach produkcji. Czytała, podnosi palec do góry, aby go pilnie słuchano.

— „Towarzysze dyrektory, inżynierowie i kierownicy oddziałów muszą wiele, wytrwać i po stałowsku nad sobą pracować po to, aby sprostać swojemu zadaniu, po to, aby nie ciągnąć się w ogonie, nie ziewać, nie być maruderami...”

To już bezpośredni atak. Sala nagradza Worobiewa oklaskami, kiedy twierdzi, że w

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Zachował spokój zewnętrzny kosztem znacznego wysiłku, bo w gruncie rzeczy bał się krytyki, bołała go każda uwaga, każdy zarzut.

Przebieg Aleksiejewa od podawania ścisłych danych i obliczeń do agitacji było dla niego niespodzianką. Gdyby on miał referat, mógłby powiedzieć o tym bardziej poręczając i powiedziałby: — Ale co innego — zachęcić kolektyw do pokonywania trudności, a co innego — żądać planowania oparte-

go na zobowiązaniach. Czyżby oni nie pojmowali, na jaki wysiłek mogą się narażać? Według planu ministerstwa, nawet w wypadku opóźnienia trzeciej i czwartej turbiny znacznie przekroczyć normę: w skali ogólnej wykonają najmniej 112—115 proc. Sporządzenie planu, jakiego się domagają Worobiew i Didenko, nie jest żadną filozofią... Ale potem świecić oczyma w razie zaważenia planu stachanowskiego?

Grzegorz Piotrowicz słuchał Worobiewa z coraz większym niezadowoleniem. Czy to jest koreferat? To nagonka na dyrektora, zainicjowana przez Didenkę! Może nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale większość rozumie, o co chodzi. Więc jednak Didenko postanowił „wycofać bój”? Po co? Didił go wiedzą po co? Czyżby Worobiew sam wpadł na pomysł podarcia swojego ataku szeregiem zreczeń dobranych cytów?

Oto przytacza słowa Molotowa. „Ruch stachanowski wymaga znajomości nowych ludzi i umiejętności wykorzystania ich śmiałości inicjatyw. Ruch ten wymaga nowej, wyższej, sprężystej organizacji i rytmiczności we wszystkich gałęziach produkcji”. I natychmiast Worobiew rzuca pytanie, wyzywając patrzeć na dyrektora:

— Czy u nas istnieje sprężysta organizacja, rytmiczność, zaufanie do inicjatyw pracowników kadrowych? W bardzo małym stopniu! W bardzo małym, Grzegorz Piotrowicz! Oczywiście, wiele się zmieniło w porównaniu z rokiem 1935. Ale jakie zmiany zaszły w tym czasie w ludziach? Oni mogą być bardzo pomocni, jeżeli się będzie tworzyć razem z nimi pracować!

Cytuje wypowiedź Woroszyłowa o dyrektora i kierownikach produkcji. Czytała, podnosi palec do góry, aby go pilnie słuchano.

— „Towarzysze dyrektory, inżynierowie i kierownicy oddziałów muszą wiele, wytrwać i po stałowsku nad sobą pracować po to, aby sprostać swojemu zadaniu, po to, aby nie ciągnąć się w ogonie, nie ziewać, nie być maruderami...”

To już bezpośredni atak. Sala nagradza Worobiewa oklaskami, kiedy twierdzi, że w

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych terminach. W tym tkwi obecnie sedno zagadnienia!

Sala poparła go dziesiątkami głosów. — Słusznie! Najwyższy czas!

Niemurowi z uśmiechem rozłożył ręce — bardzo chętnie, sam od dawna tego pragnie, ale to nie leży w mojej mocy! Odszykaj równowagę na początku zebrania i siedział na przeciw sali spokojny, opowiadany, dając do zrozumienia, że ze wszystkich zdań sobie sprawę i że nie go nie może zaskoczyć. Wysłuchiwał krytyki z nieznanym spokojem, ponieważ po to istnieją zebrania, aby na nich krytykować dyrekcję i aby dyrekcja wysłuchała i przyjęła krytykę.

Zachował spokój zewnętrzny kosztem znacznego wysiłku, bo w gruncie rzeczy bał się krytyki, bołała go każda uwaga, każdy zarzut.

Przebieg Aleksiejewa od podawania ścisłych danych i obliczeń do agitacji było dla niego niespodzianką. Gdyby on miał referat, mógłby powiedzieć o tym bardziej poręczając i powiedziałby: — Ale co innego — zachęcić kolektyw do pokonywania trudności, a co innego — żądać planowania oparte-

go na zobowiązaniach. Czyżby oni nie pojmowali, na jaki wysiłek mogą się narażać? Według planu ministerstwa, nawet w wypadku opóźnienia trzeciej i czwartej turbiny znacznie przekroczyć normę: w skali ogólnej wykonają najmniej 112—115 proc. Sporządzenie planu, jakiego się domagają Worobiew i Didenko, nie jest żadną filozofią... Ale potem świecić oczyma w razie zaważenia planu stachanowskiego?

Grzegorz Piotrowicz słuchał Worobiewa z coraz większym niezadowoleniem. Czy to jest koreferat? To nagonka na dyrektora, zainicjowana przez Didenkę! Może nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale większość rozumie, o co chodzi. Więc jednak Didenko postanowił „wycofać bój”? Po co? Didił go wiedzą po co? Czyżby Worobiew sam wpadł na pomysł podarcia swojego ataku szeregiem zreczeń dobranych cytów?

Oto przytacza słowa Molotowa. „Ruch stachanowski wymaga znajomości nowych ludzi i umiejętności wykorzystania ich śmiałości inicjatyw. Ruch ten wymaga nowej, wyższej, sprężystej organizacji i rytmiczności we wszystkich gałęziach produkcji”. I natychmiast Worobiew rzuca pytanie, wyzywając patrzeć na dyrektora:

— Czy u nas istnieje sprężysta organizacja, rytmiczność, zaufanie do inicjatyw pracowników kadrowych? W bardzo małym stopniu! W bardzo małym, Grzegorz Piotrowicz! Oczywiście, wiele się zmieniło w porównaniu z rokiem 1935. Ale jakie zmiany zaszły w tym czasie w ludziach? Oni mogą być bardzo pomocni, jeżeli się będzie tworzyć razem z nimi pracować!

Cytuje wypowiedź Woroszyłowa o dyrektora i kierownikach produkcji. Czytała, podnosi palec do góry, aby go pilnie słuchano.

— „Towarzysze dyrektory, inżynierowie i kierownicy oddziałów muszą wiele, wytrwać i po stałowsku nad sobą pracować po to, aby sprostać swojemu zadaniu, po to, aby nie ciągnąć się w ogonie, nie ziewać, nie być maruderami...”

To już bezpośredni atak. Sala nagradza Worobiewa oklaskami, kiedy twierdzi, że w

Wielka Lettinska

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Czy istnieją jeszcze rezerwy wewnątrz oddziału? Istnieją! Czy możemy dać do października 4 turbiny? Możemy! I damy! Oby nam tylko z niczym nie zalegano. Półwroby, narzędzia, przygotowania, zaopatrzenie — wszystko powinno napływać w oznaczonym terminie, według jednolitego, wszystkich obowiązującego planu.

Zwrócił się do dyrektora: — Nam nie wolno, Grzegorz Piotrowicz, prosić, przekonywać, liczyć na przypadek! Jak można masowo pracować stachanowskim prowadzić bezplanowo, bazować na żywiołowym entuzjazmie? Co z tego wynika, widzimy przy pierwszej turbinie: przerwy, niedociągnięcia, postoje, potem pedzenie na złamane karku, szturm! Wszyscy wypowiadają się przeciw szturmowi, ale nie podiera się słów czyni. Stworzyć nam warunki zapewnienia rytmiczności pracy! Porozmawiać z robotnikami — wszyscy wam powiedzą: samemu zrobimy, ale żądamy jednolitego planu, opartego na nowych